

Pływak z Gliwic wywalczył przepustkę na mistrzostwa Europy w Budapeszcie

Wojciech Todur 22-05-2006 ,

Marcin Unold popłynął na mistrzostwach Polski tak dobrze, że zaskoczył samego siebie. - Szykowałem się do wakacji, tymczasem trzeba się przygotowywać do startu w mistrzostwach Europy - uśmiecha się.

Grzbiecista z Gliwic nie miał sobie równych na dystansie 50 i 100 metrów podczas zawodów, jakie w czasie weekendu odbyły się na basenie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Do swoich sukcesów podchodzi z rezerwą i na luzie. - Rekordy? Nie pamiętam. Nie przywiązuję do nich najmniejszej wagi. O rekordach dowiaduję się od trenerów, kolegów. Przed startem moi rywale analizują listy startowe, oceniają swoje szanse.

Pasjonują się tym, kto jest najlepszy na świecie, w Europie. A ja - luz! Pływanie sprawia mi olbrzymią frajdę. Płynę na maksa, a potem już na mecie patrzę, co się wydarzyło - opowiada.

Unold pierwszy raz trafił na basen w wieku dwóch lat. Regularne treningi rozpoczął sześć lat później. - Nikt mnie do niczego nie zmuszał. Tata codziennie woził mnie z Gliwic na trening do Chorzowa. Chyba nie zawsze mu się to podobało, bo po każdym skończonym sezonie pytał, czy mi się jeszcze nie znudziło - uśmiecha się.

Młody pływak był jednak wytrwały, bo miał chytry plan. - Nie liczyłem na wielkie sukcesy. Chciałem jednak pływać na tyle dobrze, by mieć możliwość wyjazdu do USA. Chciałem dostać stypendium i uczyć się na dobrym kierunku. Cały czas myślę o marketingu. Można powiedzieć, że wciąż idę ścieżką, którą sobie kiedyś wytyczyłem - wyjaśnia.

Unold to niespokojna dusza. Gra w tenisa, jeździ na nartach, pływa na desce. Trenował też judo i siatkówkę. Ostatnio pasjonuje go fresbee - gra zespołowa łącząca elementy koszykówki, piłki nożnej, piłki ręcznej i rugby. We fresbee nie gra się jednak piłką, tylko specjalnym dyskiem. - Nauczyłem się grać w Stanach. Teraz, gdy mam chwilę wolnego, to gram sobie z kolegami - opowiada.

Pływak lubi też jeździć na deskorolce i rolkach. Często można go spotkać w skateparku. - Teraz będę musiał trochę ograniczyć zabawę, bo nie wybaczyłbym sobie kontuzji - wzdycha. Życiowe motto Marcina to "Jak chcę, to potrafię". - Tak sobie myślałem, jakie słowa najbardziej do mnie pasują i stwierdziłem, że akurat te dobrze oddają moją naturę. Chociaż rodzice żartują, że niezły ze mnie leń - śmieje się.

Wzorem dla Unolda jest jego kolega z pływalni Krzysztof Żołądka. - Tytan pracy, znakomity technik. Krzysiek każdy ruch wykonuje idealnie. Kiedyś obserwowali go specjaliści z Niemiec i stwierdzili, że gdyby miał 20 centymetrów wzrostu więcej [ma około 160 cm - przyp. red.], byłby rekordzistą świata! - podkreśla Marcin.



W życiu Unolda wiele się ostatnio dzieje. Dwa dni przed startem w Ostrowcu zdał ostatni egzamin maturalny i zakończył naukę w oświęcimskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego. - Liczyłem na dwa miesiące luzu, a tu się trzeba zabrać do pracy - śmieje się. Złote medale dały pływakowi z Gliwic przepustkę do wyjazdu na mistrzostwa Europy w Budapeszcie (31 lipca - 8 sierpnia), gliwiczanie popłyną w sztafetach. Jesienią zawodnik planuje rozpocząć studia na katowickim AWF-ie.

Marcin Unold

wiek: 20 lat

wzrost: 187 cm

waga: 75 kg

kluby: Orka Zabrze, Pałac Katowice, Piast Gliwice, KUSY Chorzów, AZS AWF Katowice

hobby: imprezy, sporty ekstremalne